MONITOR

Na R. P. 1776.

Nro: XCIX.

Dnia 11. Grudnia.

Odtąd iak grzech ziawił się na świecie, była zawsze subordynacya między ludźmi, tak, że iedni rządzili, á drudzy byli posłusznemi.

CHciała Opatrzność Boska przez taiemnice, ktore nam są niewiadome, aby iedni z ludzi byli wolnemi, á drudzy podległemi; przeto naybie-

gleyſi z Prawnych zgadzaią ſię, że niewolnictwo czyli poddaństwo nie ieſt z prawa przyrodzonego, ale ieſt uſtanowione prawem narodowym. *S. Ambroży* mowi: że wolność panowała ieſzcze między ludźmi, gdy używanie wina nie było wynalezione, y że aż dotąd nikt ſię nie ważył przyniewalać ſobie tego, ktorego natura rownym mu udziałała; y gdyby napoiu tego zbytek nie miał panowania nad ludźmi, nie byłoby niewoli ani poddańſtwa.

Doktor ten Swięty mowi na tym mieyſcu, o przekleńſtwie *Noego* na *Chama* włożonym, dla ktorego ſtał ſię *Cham* braci ſwoich niewolnikiem: lecz to pewna, że tyrannia nad ludźmi y potęga zaczęła ſię ieſzcze przed potopem, á iako niewola nie miała inney przyczyny, iak ſłabość y niedołężność iednych, á moc y ſiłę drugich; tak *Kaim*, *Tubalcain*, y *Nemrod*, za świadectwem *Jozefa*,

sa, przymusili sobie rownych żyć w niewoli, w ktorą ich wprzęgli.

Tym czasem gdy ten nieszczęsny zwyczay zawziął swoy bieg, ponieważ w nim Możnieysi znaleźli swoy pożytek, y umieli go utrzymywać; bywał on łagodny lub też surowy, podług geniuszu Prawodawcow, lub charakteru Rządzcow. *Abraham*, u ktorego sprawiedliwość była spraw wszelkich prawidłem, zapatrywał się na niewolnictwo, iak na skutek przypadkowego losu y doli nieszczęsney, ktorego iednak grzech był źrzodłem; ale że w tymże samym niewolnictwie była taiemnica Opatrzności Boskiey, ktora chciała, aby ci raczey nie inni czuli tey przykrość doli, przeto Pismo Swięte widzieć nam daie, że ten Patryarcha miał zawsze wzgląd wielki na tych, ktorzy mu służyli, że nawet swe wszystkie maiątki powierzał ich straży y rządo-

wi; y tak ſobie ſzacował naydawnieyſzego z domownikow ſwoich, że mu ſtaranie zlecił, aby ſyna iego iedynaka ożenił

Nie trzeba tu przeciw maxymie wyżey założoney zarzucać, iż nie było na ten czas niewolnikow ani niewoli, gdyż Piſmo Swięte świadczy, iż *Loth* y z całą familią ſwoią w niewolą był poymany; ani też można o tym wątpić, aby ten, co był wzięty brańcem na woynie, nie był przymuſzonym ſłużyć ſwemu zwycięzcy prawem woyny. Toż Piſmo świadczy nam ieſzcze, że Bracia *Jozefa*, zaprzedali go *Iſmaëlitom.*

Plato zdaie ſię przypadać na zdanie *Abrahama*, gdy w ſzoſtey Praw ſwoich Xiędze mowi: iż daleko więcey mieć trzeba przychylności ku poddanym, kiedy więc poſtrzegamy, iż maią ſię

ku

ku dobremu, y że są cnotliwi; jak miłości ku braci naszym y własnym dziatkom.

Tym czasem ci nieszczęśliwi ludzie nie zawsze między ludźmi znaydowali słuszność podobnych względow. Byli bowiem tacy, ktorzy rozumieli, że ich cnota bardzo była niedoskonałą, y że im nigdy nie trzeba było powierzać, cokolwiek było iakiey wagi. Tego zdania był *Homer*; à *Kato starszy* tak dalece był otym przekonany w swoim rozumieniu: iż maiąc między swemi niewolniki *Chilona* Grammatyka, ktory wielu z młodzi Rzymskiey uczył, nie chciał go mieć nigdy syna swego nauczycielem, y wolał raczey sam sobie te przykrość zadać, *) iak znieść, aby syn iego miał bydź od tego strofowanym, ktory okowy pocierał. A tu dziwić się dziwactwu przychodzi Mędrca Rzymskiego. *Kato* nie chciał, aby syn

*) *quem Dij oderunt pædagogum fecerunt.*

ſyn iego miał niewolnika za nauczyciela, gdyż mu ſię nie godną bydź rzeczą zdawało, aby ſyn *Katona* miał brać nauki pożyteczne od człowieka, ktory ſię w niewolniczym znaydował ſtanie. Cieſzy mię to wielce, że *Coelius Rhodiginus* wyiawia nam w tym punkcie hiſtorycznym, iakiego był mąż ten rozumu, na ktorego ſię Rzymianie iako na model doſkonały mądrości zapatrywali.

Częſtom roztrząſał charakter duſzy Rzymian, y nigdy tam nie widziałem, w pośrzod nawet naſławnieyſzych czynow, iak cnotę fałſzywą: tym czaſem ci Panowie świata piſali z wielką oſtrożnością, aby nic zgoła nie opuścili, coby z ich było zaletą: atoli prawda zawſze ſię wynurza. Naymędrſzy z ich obywatelow wzgardził *Chilonem*, y nie dał go za nauczyciela ſwemu ſynowi. Jakaż tego była przy-

czyna?

czyna? oto Grammatyk ten był niewolnikiem. Czyż może co bardziey bydź opłakańszego? Co gdyby *Kato* prawdziwym był stoikiem, nie powinienże by był wiedzieć: że Mędrzec iego sekty tyle się oglądał na Pana udzielnego, co na niewolnika; à na niewolnika, co na Pana udzielnego: y że iak wolność tak niewola nie czyniły umieiętnym ani też dostoynym Człowieka; y że *Chilon*, bądź braniec, bądź wolny, będąc biegłym w swey sztuce mistrzem, użyczyłby był synowi iego tych wszystkich wiadomości, ktorych użyczać uczącym się zwykły nauki wyzwolone.

Strata wolności pochodzi z niesłusznego dziwactwa przyczyn drugich, ktorym Bog biegu pewnego dopuszcza ale to nie iest tamą do zacności. Widziano nie raz w pośrzod kaydan, iaśnieiącą okazale dzielność rozumu;

widzia-

widziano tamże naypięknieysze znaki mężney stałości y nieustraszonego serca; na koniec cnota tam brała pochwały, brała y nadgrody. *Jozef* był poymany za dobyciem *Jerozolimy*, niewola iednak iego nie była mu przeszkodą do szacunku wielkiego, w ktorym go miał *Wespazyan* Cesarz y iego Synowie; co gdyby surowey *Katona* słuchano maxymy, uczony ten Zydowin nie miałby był w Rzymie posągu złotego.

Reszta w przyszłym Monitorze.